

Tajemnice prokuratury

wojskowej

11 stycznia 2012

W wojskowej prokuraturze jest szereg spraw, które wymagają dogłębnego wyjaśnienia, a jedną z najważniejszych jest sprawa prok. Pasionka.

– Gen. Krzysztof Parulski, szef Naczelnej Prokuratury Wojskowej, pod byle jakim pretekstem pozbywa się niewygodnych prokuratorów. Klasycznym przykładem jest prokurator Marek Pasionek. O sprawie spotkań prok. Pasionka z funkcjonariuszami FBI gen. Parulski wiedział od samego początku, a dopiero po roku złożył zawiadomienie – mówią nasi informatorzy.

Do spotkania kilku osób, w tym prok. Marka Pasionka oficera łącznikowego z USA doszło w czerwcu 2010 r.

– Powodem spotkania było zakończenie misji w Polsce człowieka ze Stanów – Marek Pasionek uznał, że to świetna okazja żeby poprosić o pomoc w sprawie śledztwa smoleńskiego, które nadzorował. Zamierzał zrobić to najpierw nieformalnie a później zwrócić się już drogą oficjalną. O wszystkim był na bieżąco informowany przełożony prok. Pasionka, gen. Krzysztof Parulski – podkreślają znający szczegóły sprawy nasi rozmówcy.

Na spotkanie oficer łącznikowy zadeklarował pomoc w kontaktach z jego następcą w Polsce. Prok. Pasionek poszedł do gen. Parulskiego i powiedział mu o spotkaniu i o tym, że Amerykanie są gotowi do pomocy, trzeba tylko napisać wniosek o pomoc prawną.

– Wszystko wyglądało dobrze do momentu, kiedy prok. Pasionek dogrzebał się do materiałów wskazujących że BOR nie przygotował wizyty prezydenta w Katyniu i że są informacje obciążające MSZ w sprawie przygotowania wizyty. W tym właśnie momencie gen. Parulski „odpalił” sprawę Pasionka oskarżając go

o kontakty z „agentami obcych mocarstw – relacjonują nasi informatorzy.

Zdaniem naszych rozmówców faktycznym powodem sprawy przeciwko prok. Pasionkowi były jego ustalenia – uważał za bardzo prawdopodobne, że wysokim urzędnikom państwowym postawione zostaną zarzuty o zaniedbania związane z przygotowaniem lotu. Zarzuty mogliby usłyszeć m.in. szef Kancelarii Premiera Tomasz Arabski oraz minister obrony Bogdan Klich.

Sprawa dotyczące prok. Pasionka trafia do Prokuratury Okręgowej w W-wie i po kilku miesiącach zostaje umorzona.

Nasi rozmówcy zwracają uwagę na to, że faktycznym i jedynym dysponentem śledztwa smoleńskiego jest gen. Krzysztof Parulski, który bez protestu zgadza się na wnioski Rosjan. Tak było m.in. w sprawie zeznań kontrolerów z „wieży” w Smoleńsku, które podmieniono w aktach sprawy na wniosek strony rosyjskiej.

Ze sprawą prok. Pasionka wiąże się także sprawa dotycząca sprawdzeń bilingów dziennikarzy.

Jak ujawnił portal rp.pl, sprawa dotycząca przecieków ze smoleńskiego śledztwa prowadzonego przez wojskową prokuraturę w Poznaniu zaczęła się pytań wysłanych mailem przez dziennikarza TVN24, Macieja Dudę. Dziennikarz tvn24.pl miał zasugerować, że powinno się przejrzeć akta nadzoru prowadzone przez prokuratora Marka Pasionka oraz gen. Zbigniewa Woźniaka, zastępcę naczelnego prokuratora wojskowego – pod kątem ujawnienia tajemnicy postępowania. W tekście zamieszczonym na portalu rp.pl fakt ten ujawnia płk Mikołaj Przybył, szef pionu przestępczości zorganizowanej Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Poznaniu. Ten sam, który 9 stycznia postrzelił się w głowę. Stało się to w przerwie konferencji prasowej – płk Przybył stanął przy otwartym oknie i strzelił sobie w twarz. Kuli nie znaleziono – najprawdopodobniej upadła na ulicę.

– Płk Przybył należy od najbliższych współpracowników gen.

Parulskiego, który ściągnął płk. Przybyła do wojskowej prokuratury z cywilnej jeszcze w czasach, gdy w prokuraturze okręgowej były wydziały do spraw zwalczania przestępczości zorganizowanej. Prok. Przybył był tam prawdziwą gwiazdą i wszyscy się dziwili, dlaczego decyduje się na przejście do wojskowej prokuratury. Późniejszy awans wszystko wytłumaczył – stwierdzili nasi rozmówcy.

Ich zdaniem właśnie ze względu na związek z gen. Parulskim nie dziwi fakt, że śledztwo w sprawie przecieków powierzono właśnie płk. Przybyłowi.

Autor: Dorota Kania i Jan Pospieszalski

Źródło: Niezalezna.pl